

Adam Szymanowicz

Działalność Masurenbundu w Ełku i w Berlinie w latach 1923-1933

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 321-333

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Szymanowicz

Działalność Masurenbundu w Elku i w Berlinie w latach 1923–1933

7 grudnia 1923 r. w „Lycker Zeitung” – lokalnej gazecie elckiej – ukazało się ogłoszenie mówiące o tym, że w Elku powstał Masurenbund (Związek Mazurów), którego przewodniczącym został kupiec Adolf Szymańczyk, zamieszkały przy Hindenburgstraße 5. Celem Masurenbundu miało być „zebranie w nim wszystkich Mazurów, którzy kochają swoją ojczyznę, pielęgnowanie i umocnienie szacunku i miłości do kraju ojczystego, oświecenie Mazurów tradycji kulturowych, historycznych i gospodarczych oraz pomaganie poszczególnym osobom słowem i czynem. Krótko mówiąc, na ile starczy środków i sił, robić wszystko co może być pożyteczne dla kraju i jego ludności, jak też zapobiegać wszystkiemu co mogłoby jej zaszkodzić”. Masurenbund wzywał do jak najszybszego wstępowania w szeregi nowo powstałej organizacji oraz dostarczania informacji o mazurskich pieśniach i legendach oraz o tym, gdzie znajdują się stare mazurskie książki, pisma, obrazy, naczynia, sprzęty, narzędzia itp.¹

Czołowym organizatorem powstałego w 1923 r. Masurenbundu był pochodzący z powiatu elckiego młody Mazur Gustaw Sawitzki. Urodził się on w 1893 r. Był synem aktywnego członka Mazurskiej Partii Ludowej. Już od młodości zajmował się folklorem mazurskim², a jednocześnie kształcił się w zawodzie kupieckim. W 1913 r. został powołany do służby wojskowej, w czasie I wojny światowej był dwukrotnie ciężko ranny. Po zakończeniu wojny powrócił do Elku i w 1919 r. wstąpił do policji³.

Jako niemiecki urzędnik policyjny pionu politycznego tłumaczył artykuły z polskich gazet. Tam, dzięki swej pracy, miał okazję poznać niektórych polskich działaczy, m.in. Gustawa Leydinga juniora⁴ i Kazimierza Jaroszyka, wówczas redaktora „Gazety Olsztyńskiej”. Sawitzki potajemnie ostrzegał Jaroszyka przed zamierzonymi represjami wobec pisma ze strony władz niemieckich⁵.

Przed powrotem do Elku Gustaw Sawitzki dał ogłoszenie w jednej z elckich gazet w sprawie założenia organizacji mazurskiej. Organizacja ta miała być nazywać „Altpreussenklub” lub „Masurenbund”⁶.

W założeniu organizacji mazurskiej uczestniczyli m.in. jego brat Jan⁷, kupiec Adolf Szymańczyk oraz sekretarz elckiego magistratu, Burghard. Po powrocie do Elku Sawitzki zorganizował wspólnie z nimi zebranie, na którym zdecydowano o powołaniu do życia Masurenbundu⁸. Zwią-

1 *Masurenbund*, Lycker Zeitung, 1923, nr 287 z 7 XII.

2 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 280.

3 Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej: OBN), *Zbiory Specjalne*, sygn. R-724/18, 1938, *Lebenslauf des Kaufmans Gustaw Sawitzki*.

4 W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1973, s. 112.

5 T. Oracki, op. cit., ss. 280–281.

6 W. Wrzesiński, op. cit., s. 112.

7 T. Oracki, op. cit., ss. 280–281.

8 W. Wrzesiński, op. cit., ss. 112–113.

kiem tym zainteresował się kierownik elckiego koła Heimatdienstu – pastor Rathke, który jeszcze w grudniu 1926 r. spotkał się z Szymańczykiem, próbując zasięgnąć informacji o celach nowej mazurskiej organizacji. Rathke uznał tę działalność za podejrzaną i godzącą w interesy Niemiec, w związku z czym postanowił bacznie ją obserwować⁹. Zaczęto także śledzić kontakty Masurenbundu ze Zjednoczeniem Mazurskim i konsulem polskim w Elku¹⁰.

Pierwsze publiczne zebranie nowo powstałego Związku Mazurów odbyło się 13 kwietnia 1924 r. w Sochach w powiecie elckim. Podczas zebrania przedstawiono żądania Związku: „zastąpienie urzędników niemieckich na Mazurach Mazurami, oddania parcel rządowych i kredytów na Mazurach przede wszystkim Mazurom, wrócenie Mazurom starych praw i przywilejów, wprowadzenie ich języka ojczystego do szkół i bezwzględnego udzielania nauki religii i śpiewu w tym języku”. Podobnie jak w okresie działalności Mazurskiej Partii Ludowej podniesiono hasło „Mazury dla Mazurów”. Po zebraniu w Sochach liczba członków Związku wzrosła do stu osiemdziesięciu¹¹.

W numerze 122 „Lycker Zeitung” z 24 maja 1924 r. Adolf Szymańczyk wyjaśnił potrzebę działalności Masurenbundu. Jego zdaniem przyczyna ubóstwa rolniczej ludności mazurskiej tkwiła przede wszystkim w surowym klimacie powodującym krótszy niż na innych terenach okres wegetacji, w gorszych glebach wydających niższe plony oraz dużej odległości od przemysłowych rejonów Niemiec przyczyniającej się do wyższych cen na sprowadzane stamtąd wyroby przemysłowe, w tym również na nawozy sztuczne. Wymienione uwarunkowania miały się przyczynić do tego, że koszty utrzymania na Mazurach były wyższe niż w innych częściach kraju, i to nie tylko dla rolników, lecz również dla rzemieślników, robotników i urzędników.

Głównym celem Masurenbundu miało być zwrócenie uwagi rządu Rzeszy na ubóstwo ludności mazurskiej i poprawa jej położenia gospodarczego oraz kulturalnego, co znalazło wyraz m.in. w statucie Związku:

- „1. Związek ma nosić nazwę Masurenbund.
2. Zarząd Związku ma mieć swoją siedzibę w mieście [tj. w Elku – A.S.].
3. Cele Związku są następujące:
 - zorganizowanie i zebranie w nim jak największej ilości Mazurów kochających swoją ojczyznę,
 - kulturalne, gospodarcze i historyczne uświadamianie Mazurów,
 - poprawa ich sytuacji gospodarczej poprzez pomaganie słowem i czynem oraz uczynienie ich zdolnymi do kształtowania swych kulturalnych i gospodarczych praw bez obcej pomocy i przymusu.
4. Związkowi nie wolno angażować się politycznie. Każdy członek Związku może jednak dokonywać swych politycznych wyborów indywidualnie według własnego uznania.
5. Członkiem Związku może być każdy Mazur niekarany sądownie. O przyjęciu decyduje Zarząd. W przypadku odrzucenia kandydatury nie podaje się powodów.
6. Wysokość składki ustala Zarząd (– –).
7. W przypadku rozwiązania Związku należy przekazać istniejący majątek na dobro mazurskiej ludności. (– –)

9 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Bund Deutscher Osten Lyck (dalej: BDO Lyck), sygn. 388/143, List Adolfa Szymańczyka do pastora Rathke w sprawie Masurenbundu z 9 XII 1923 r.; *Ein falscher Masurenbund vor Gericht*, *Unsere Heimat*, 1924, nr 8.

10 APO, BDO Lyck, sygn. 388/143, Pismo Heimatdienstu w Elku do prezydenta Rejencji w sprawie związków konsulat RP w Elku ze Związkiem Mazurów z 30 VIII 1924 r.

11 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], *Dzieje ludu mazurskiego*, Działdowo 1937 (maszynopis), s. 45.

8. Członkowie Zarządu są wybierani co roku. Termin wyborów ma być znany członkom Związku przynajmniej tydzień wcześniej¹².

W okresie akcji wyborczej w 1924 r. Związek Mazurów i Zjednoczenie Mazurskie nawiązały dyskretną współpracę. W tym samym roku, także w Elku, doszło do spotkania przywódców Zjednoczenia – Gustawa Leydinga juniora i Jana Jaegerthala z Gustawem Sawitzkim i Adolfem Szymańczykiem. Przywódcy Związku Mazurów postanowili popierać w sposób niejawną polską akcję wyborczą. Sami też przygotowali do tych wyborów własną listę wyborczą pod nazwą „Wahlverband für Bauern und Schaffende Berufe”¹³.

Niemcy natrafili na dokument świadczący o przekazywaniu przez Związek Mazurów pieniędzy Zjednoczeniu Mazurskiemu. Fakt ten, a także zgłoszenie przez Zjednoczenie w nadchodzących wyborach kandydatury inżyniera Roberta Machta – jednego z pierwszych członków Związku – spowodował oskarżenie elckiej organizacji przez Heimatdienst o współpracę z ruchem polskim. W jednym z numerów „Unsere Heimat” ukazał się artykuł na ten temat, w którym Heimatdienst wyraził opinię o „mazurskich” organizacjach:

„W przypadku więc, gdy gdzieś powstaje jakaś nowa »mazurska« organizacja istnieje zawsze podejrzenie, że stoją za tym Polacy. Samopomoc Mazurska, Zjednoczenie Mazurskie i Mazurska Partia Ludowa zostały już dawno zdemaskowane jako polskie organizacje. Stąd też Heimatdienst był nie tylko uprawniony, lecz miał wręcz obowiązek okazać nieufność temu elckiemu Związkowi Mazurów”¹⁴. Związek Mazurów odciął się zdecydowanie od kontaktów ze Zjednoczeniem, a Macht został usunięty z jego szeregów.

W początkowej fazie istnienia Związek miał niewielkie wpływy, toteż władze niemieckie nie przeszkadzały w jego działalności. Później jednak, oceniając kontakty z ruchem polskim jako niebezpieczne¹⁵ i dostrzegając wzrost popularności ruchu mazurskiego, Niemcy postanowili przeciwdziałać. Rozpoczęły się ataki prasowe, bojkot handlowy jednego z liderów Związku Mazurów Adolfa Szymańczyka, zwalnianie z pracy urzędników i pracowników związanych z ruchem. Rolnikom, którzy wyrażali poparcie dla Związku, zapowiedziano wypowiedzenie hipotek¹⁶. Władze policyjne, podejrzewając Gustawa Sawitzkiego o kontakty z ruchem polskim przeniosły go służbowo w styczniu 1926 r. do Berlina i roztoczyły nad nim dyskretną „opiekę”¹⁷.

Po wyjeździe Sawitzkiego Szymańczyk pogłębiał swoje kontakty z ruchem polskim. Po wielu perypetiach rozpoczął wydawanie gazety „Masovia”. Natrafił jednak na poważne utrudnienia ze strony władz narzucających tematykę artykułów. Gazeta zdobyła niewielką liczbę czytelników¹⁸.

Przeniesiony służbowo do Berlina Gustaw Sawitzki przyczynił się do utworzenia tam 20 lutego 1926 r. Centrali Związku Mazurów. Centrala miała oddziaływać na wychodźstwo mazurskie na terenie całej Rzeszy¹⁹.

Działacze Centrali Związku uważali, że ich działalność w Berlinie będzie znacznie swobodniejsza niż na Mazurach, i że będą mogli oddziaływać nie tylko na swoich ziomków przebywają-

12 *Zur Aufklärung*, Lycker Zeitung, 1924, nr 122 z 24 V.

13 W. Wrzesiński, *Ruch polski*, s. 115.

14 *Ein falscher Masurenbund vor Gericht*, Unsere Heimat, 1924, nr 8.

15 W. Wrzesiński, *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 1, s. 107.

16 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., ss. 45–46.

17 W. Wrzesiński, *Ruch polski*, s. 135.

18 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 46; *Co mówi dr K. Obitz*, Gazeta Mazurska, 1931, nr 32.

19 W. Wrzesiński, *Problemy świadomości narodowej*, ss. 122–123.

cych na wychodźstwie, lecz także na terenach mazurskich²⁰. Wielu Mazurów zatrudnionych z dala od swojego „Heimatu” odczuwało obcość wobec narodu niemieckiego, co przyczyniało się do ich powrotu do mazurskości²¹.

W pierwszych miesiącach po reaktywowaniu w Berlinie Związek Mazurów zajmował (przynajmniej oficjalnie) równie krytyczne stanowisko wobec Związku Polaków w Niemczech, jak i wobec Heimatdienstu, a to z powodu podejrzeń o chęć pozbawiania Mazurów ich odrębności szczerzej. W późniejszym okresie, pod wpływem Sawitzkiego, Związek Mazurów próbował zbliżyć się do Związku Polaków, nie rezygnując z zasadniczych założeń programowych. Jednak ten ostatni, przede wszystkim pod wpływem polskiej służby konsularnej, krytycznie oceniał możliwości współpracy. Przeszkadzały mu zwłaszcza separatystyczne założenia Związku Mazurów²².

Związek Mazurów starał się działać na gruncie lojalności wobec państwa niemieckiego. Działacze Związku oskarżyli w sądzie skutecznie Kanneberga, agenta Heimatdienstu, który tę lojalność podważał. Próbowano również rozszerzać dalszą działalność organizacyjną poprzez mężów zaufania mieszkających w Berlinie, Westfalii i na Mazurach²³.

W maju 1928 r. Kurt Obitz i Gustaw Sawitzki podjęli próbę ujednoczenia działań wszystkich organizacji mazurskich. Zredagowana przez Obitza odezwa wzywała Mazurów do utworzenia własnego przedstawicielstwa reprezentującego mazurskie interesy i pozbawionego obcych wpływów. Berliński ośrodek Związku Mazurów dążył do powołania jednolitego kierownictwa ruchu mazurskiego z następującym programem:

1. Utworzenie jednolitego mazurskiego przedstawicielstwa pod nazwą Centralnej Rady Mazurskiej, w której mogłyby uczestniczyć grupy tylko czysto mazurskie.
2. Jasne opowiedzenie się za konstytucją weimarską.
3. Równouprawnienie wszystkich grup mazurskich.
4. Neutralność Centralnej Rady w sprawach politycznych i religijnych.
5. Neutralność Centralnej Rady w sprawie asymilacji Mazurów, o ile nie będą przez to naruszone ich interesy²⁴.

Także Sawitzki w programowym artykule *Über die Masurische Bewegung* wzywał do powołania niezależnej Centralnej Rady Mazurskiej, która skupiałaby wszystkich Mazurów. Pisał też o powołaniu w ramach Centralnej Rady pięciu komisji: skarg, gospodarczej, kulturalnej, kolegium ekspertów, sądu honorowego. Na zakończenie wyrażał nadzieję, że powstanie Centralnej Rady przyniesie korzyści nie tylko ludowi mazurskiemu, lecz także państwu niemieckiemu²⁵.

Pierwszy numer „Cechu” – organu prasowego Związku Mazurów, ukazał się 1 maja 1928 r.²⁶ Początkowo przepisywano go na maszynie, a od listopada 1930 r. składano już w drukarni. Redaktorem odpowiedzialnym został Kurt Obitz²⁷. Po jego wyjeździe do Polski oficjalnie stanowisko to zajmował Jan Sawitzki. Wydawcą był Gustaw Sawitzki²⁸.

20 Idem, *Ruch polski*, ss. 181–182.

21 Ibidem.

22 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 46.

23 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. R-724/18, 1926–1931, Anruf. Zur Bildung einer unabhängigen masurischen Vertretung.

24 Ibidem, *Über die masurische Bewegung*.

25 W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530–1939*, Warszawa 1966, s. 233.

26 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 46.

27 W. Chojnacki, op. cit., s. 233.

28 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 46.

Nazwa „Cech” oznaczała wezwanie na zgromadzenie²⁹. Pismo miało motto w języku polskim: „Gwara nasa, trzymajcie się”, zamienione później na „Wiara nasa, trzymajcie się”³⁰. Drukowane było czcionką łącińską, a od listopada 1930 r. na ogół czcionką gotycką. Zawierało od 4 do 8 stron, formatu 30,5 x 22,5 cm. „Cech” redagowany głównie w języku niemieckim³¹, zawierał również gawędy pt. *Fryc z Płowców soli im* pisane przez Gustawa Sawitzkiego³² gwara mazurską, z niemałą szczyptą humoru, drwiące najczęściej z Heimatdienstu i jego działaczy prześladowujących lud mazurski. Wiele artykułów „Cechu” przedrukowywano w „Mazurze”³³. Po polsku wydano również specjalny dodatek pt. „Jutrznia”, zawierający mazurskie pieśni ludowe, a nawet *Rotę* Marii Konopnickiej³⁴.

Niektórzy autorzy podają informację, że druk „Cechu” był finansowany przez Związek Polaków w Niemczech³⁵, chociaż Związek Mazurów odżegnywał się od kontaktów z ruchem polskim³⁶.

Po objęciu władzy w Niemczech przez partię hitlerowską Związek Mazurów ze względów bezpieczeństwa zaprzestał wydawania swego organu prasowego³⁷. Ostatni numer (1/2) „Cechu” ukazał się w styczniu 1933 r. W kwietniu tego roku wydano jeszcze „Cech. Rundschreiben” Nr 1 z artykułem Emilii Sukertowej-Biedrawiny – *Mazurskie kafele* napisanym w języku polskim³⁸.

Brakuje informacji na temat nakładu „Cechu”. Był on rozsyłany poszczególnym osobom należącym do Związku Mazurów lub z nim sympatyzującym i do wybitniejszych postaci życia politycznego Niemiec³⁹.

„Cech” w majowym numerze z 1928 r. stwierdzał, że przywódcy duchowi Mazurów, dla których pismo to było przeznaczone, znajdują się zarówno na Mazurach, jak i na obczyźnie. Ludzie ci nic o sobie nie wiedzą i samotnie rozmyślają o swoich ideach. Istnieje zatem konieczność wymiany zdań i opinii oraz zjednoczenia wszystkich wysiłków dla wspólnego działania. „Celem pisma – pisano – jest niesienie pomocy ludowi mazurskiemu”⁴⁰.

Poglądy polityczno-społeczne „Cechu” najlepiej przedstawiają artykuły *Frieden, Freiheit, Brot!* i *Wahlparole* z 1930 r. Pierwszy wyrażał wspólnotę i łączność duchową społecznie uświadomionych Mazurów z demonstrującym w dniu 1 maja na ulicach całego świata proletariatem. Stwierdzał, że na najniższym szczeblu drabiny społecznej we wschodniej Rzeszy stoją Mazurzy, Litwini i „nasi polscy bracia”.

„Mazurzy są w większości proletariuszami – pisał »Cech« – uciskanymi administracyjnie i wyzyskiwanymi ekonomicznie przez obcych. Na Mazurach nie ma prawdziwej wolności. Jest ona tylko dla renegatów”. Dlatego też „Cech” łączył walkę o zachowanie mazurskiej narodowości z walką o prawa socjalne i wzywał do oporu przeciw Heimatdienstowi: „Walka przeciw Heimat-

29 J. Jasiński, K. Obitz, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, z. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 429.

30 Cech, *Organ des Masurenbundes*, 1928–1933.

31 T. Oracki, op. cit., s. 280.

32 Związek Mazurów, *Mazur*, 1929, nr 19.

33 W. Chojnacki, op. cit., s. 233.

34 J. Jasiński, op. cit., s. 429; T. Oracki, op. cit., s. 280.

35 *Fryc z Płowców soli im*, Cech, 1929, August.

36 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 48.

37 W. Chojnacki, op. cit., s. 233.

38 J. Giertych, *Za północnym kordonem*, Warszawa 1933, s. 48.

39 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. R-244/9; *Was will Cech?*, Cech, 1928 V.

40 Cech, 1930, nr 5, *Frieden, Freiheit, Brot*.

dienstowi jest nie tylko walką Mazurów przeciw obcym, lecz także walką mazurskiego proletariatu przeciw swoim wyzyskiwaczom, walką o chleb!”.

W artykule *Wahlparole* Związek Mazurów stwierdzał, że nie jest jeszcze na tyle silny, aby samodzielnie wystawiać własną listę w wyborach parlamentarnych. Dlatego polecał swym członkom i sympatykom oddanie głosów na partię socjaldemokratyczną. Według „Cechu” SPD⁴¹, w przeciwieństwie do innych partii, broniła praw prostego człowieka, ponieważ jako olbrzymia organizacja była uniezależniona od pieniędzy wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej. SPD – twierdził „Cech” – reprezentuje przede wszystkim interesy robotników przemysłowych, ale również i drobnych chłopów.

„Cech” próbował przełamywać uprzedzenia Mazurów do socjaldemokracji, ilustrując przykładami zbieżność interesów robotniczych i chłopskich. Uświadamiał, że walka o wyższe zarobki robotników leżała także w interesie rolniczej ludności mazurskiej, gdyż właśnie klasa robotnicza jest głównym odbiorcą produktów rolnych. Małe zarobki robotników przyczyniały się do mniejszego popytu na produkty rolne, a więc wpływały także na mniejsze dochody rolników mazurskich⁴².

Głównego przeciwnika politycznego Związek Mazurów upatrywał w Ostdeutscher Heimatdienst, którego działalność uważał za sprzeczną z konstytucją weimarską⁴³. Heimatdienst obawiał się – pisał „Cech” – że ruch mazurski mógłby znaleźć oparcie w swej rodzimej inteligencji. Z tego powodu jego polityka prowadziła do uniemożliwienia zdobycia wykształcenia i awansu społecznego zdolnej młodzieży mazurskiej wywodzącej się z niższych klas społecznych. Natomiast młodzież z wyższych klas – twierdził „Cech” – Heimatdienst starał się wychować na renegatów już w okresie jej edukacji gimnazjalnej. A jeśli nawet młody Mazur zdobyłby wykształcenie i pozostałby wierny swojej narodowości, wtedy próbowano by go zniszczyć wszelkimi środkami. Jako przykład takiego postępowania Heimatdienstu „Cech” podał los Kurta Obitz⁴⁴.

„Cech” stawiał Heimatdienst przed pęgiem opinii publicznej m.in. za to, że „jest sprawcą kulturalnie obrzydliwej w sposobie walki przeciw Mazurom”⁴⁵. Aby zwalczać Związek Mazurów, który powinien podlegać konstytucyjnej ochronie – pisał „Cech” – Heimatdienst posuwał się wielokrotnie do kłamstw i oszczerstw wobec tej organizacji⁴⁶.

Pismo z satysfakcją odnotowywało wszelkie niepowodzenia Heimatdienst⁴⁷. O wrogiej organizacji pisano często ze złośliwą ironią. Na przykład w artykule *Minister-Lektüre* cytowano za socjaldemokratyczną gazetą „Klassenkampf”: „Jedno jest pewne: w czasopiśmie nie brakuje nam w Niemczech niczego. Mamy w nich dobre i złe wiadomości oraz nudę. Rekord nudy bije bez wątpienia »Heimatdienst« – organ prasowy Centrali Heimatdienstu. Nudny jest żywot i pisanina tej gazety dla urojonych czytelników”⁴⁸.

Do walki z Heimatdienstem włączał się przede wszystkim Fryc z Płowców (czyli Gustaw Sawitzki), który w odniesieniu do tej organizacji posługiwał się określeniem „hycel hejmatdynst”⁴⁹, a superintendenta Hensla nazywał „najstarsem carownikiem na Mazurach”⁵⁰.

41 SPD – Sozialdemokratische Partei Deutschlands.

42 *Wahlparole*, Cech, 1930, nr 8.

43 „*Hochschullehrer*” dr. K. Obitz ein masurischer Märtyrer, Cech, 1931, nr 6.

44 *Der Kampf gegen Masuren*, Cech, 1931, nr 5.

45 „*Hochschullehrer*” dr. K. Obitz ein masurischer Märtyrer, Cech, 1931, nr 6.

46 *Eine masurische Antwort*, Cech, 1930, nr 10.

47 *Armer Deutscher Ostbund*, Cech, 1930, nr 3.

48 *Minister-Lektüre*, Cech, 1929, VIII.

49 *Fryc z Płowców soli im*, Cech, 1930, nr 10.

50 *Fryc z Płowców soli im*, Cech, 1931, nr 3.

„Cech” potępiał rząd za to, że z olbrzymich subwencji przeznaczonych na rozwój niemieckich prowincji wschodnich korzystali jedynie junkrzy wschodnio-pruscy, a ubodzy rolnicy nie otrzymywali ani feniga. Spowodowało to powstanie w Prusach Wschodnich egoistycznej, bez skrupułów wykorzystującej swą uprzywilejowaną pozycję warstwy społecznej, którą organ prasowy Związku Mazurów nazywał „krzyżacką bandą”⁵¹. Wskazywał na nacjonalistyczny charakter „Osthilfe”, która służyła przede wszystkim umacnianiu niemieczyzny⁵² i była przydzielana ze względu na tzw. polskie niebezpieczeństwo (Polengefahr)⁵³.

„Cech” zauważył, że wraz z objęciem władzy przez partie prawicowe odżył hakatyzm. Jako przykład podano zwolnienie z pracy piętnastu polskich robotników z majątków państwowych w powiecie złotowskim za posyłanie dzieci do szkół polskich. Nacjonalistyczna, prawicowa frakcja w pruskim sejmie wysunęła także – czytamy w „Cechu” – żądania zamknięcia szkół mniejszościowych w Prusach i wydalenie z pracy wszystkich miejscowych urzędników i nauczycieli na obszarach zamieszkałych przez ludność różnojęzyczną⁵⁴.

Związek Mazurów obawiał się jednak najbardziej objęcia władzy w Niemczech przez hitlerowców. „Naziści chcieli bowiem – pisał „Cech” – pozbawić praw obywatelskich całą ludność obcego pochodzenia, a więc nie tylko Żydów, lecz także Mazurów. Oznaczałoby to pozbawienie ludności mazurskiej prawa do ziemi i wszelkiej innej własności, prawa do wolności osobistej itp.”⁵⁵ Fryc z Płowców, wychwalając zasługi Paula von Hindenburga, wzywał do głosowania na niego w nadchodzących wyborach na początku 1932 r., gdyż – jak twierdził – „on jeden może ojczyznę przed zagładą, która jej ze strony zbrojników Hitlera grozi uretować”⁵⁶.

„Cech” dostrzegał również zagrożenie, jakim stawały się coraz silniejsze wpływy komunistyczne na Mazurach. Przyczyną tego stanu rzeczy były nie tylko niesprawiedliwe stosunki, lecz również polityka wynaradawiania prowadzona przez Kościół ewangelicki, co powodowało głęboką demoralizację Mazurów. Sygnałami ostrzegawczymi – jak podawał „Cech” – stawały się rozruchy i groźby robotników rolnych wobec posiadaczy ziemskich i księży. Pomimo to – czytamy dalej – generalny superintendent prowincji wschodnio-pruskiej dr Gennrik, zupełnie nie doceniając komunistycznego niebezpieczeństwa, skupił się przede wszystkim na walce ze słowiańskim duchem Mazurów⁵⁷.

„Cech” nazywał Polaków „naszymi braćmi plemiennymi”⁵⁸. W artykule *Land, Sprache und Religion der Masuren*, powołując się na *Geschichte Masurens* z 1870 r. napisaną przez niemieckiego historyka Maxa Toeppena podkreślał, że południowa część Prus Wschodnich została zasiedlona przez ludność polską począwszy od XIV w. Toeppen potwierdzał, że Mazurzy wywodzą się z sąsiedniego Mazowsza, z którego „ludnością są mową i obyczajem spokrewnieni”⁵⁹.

Stosunek „Cechu” do Polski i Polaków był często niekonsekwentny. Z jednej strony nie zliczał Mazurów do polskiej mniejszości narodowej, odcinał się też zdecydowanie od kontaktów

51 *Kreuzrittergeist*, Cech, 1930, nr 4.

52 *Weitere Verscharfung der Wirtschafts krise, die mangelnde Osthilfeund, die masurische Note*, Cech, 1930, nr 9.

53 *Eine Miliarde Mark für den deutschen Osten!*, Cech, 1930, nr 5.

54 *Wem nicht zu raten ist, den ist auch nicht zu helfen*, Cech, 1930, nr 4.

55 *Was ist zu tun?*, Cech, 1930, nr 10.

56 Fryc z Płowców *solii im*, Cech, 1932, nr 1–2.

57 *Land, Sprache und Religion der Masuren (2. Fortsetzung)*. *Religion*, Cech, 1930, nr 3.

58 *Wem nicht zu raten ist, dem ist auch nicht zu helfen*, Cech, 1930, nr 4.

59 *Land, Sprechen und Religion der Masuren*, Cech, 1929, Oktober, por. M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, tłumaczyła M. Szymańska-Jasińska, Olsztyn 1995, s. 16.

z organizacjami polskimi, a zwłaszcza ze Związkiem Polaków w Niemczech, które miały możliwości brania w obronę tej mniejszości. Z drugiej strony zaś miał za złe stronie polskiej bierną postawę w sprawach mazurskich.

Zapatrywanie Polaków na położenie Mazurów zostało przedstawione słowami Fryca z Płowców w następujący sposób: „Rozpustnik – hakatista zgwałca w bestialny sposób panne lud mazurski. Lud mazurski woła serce rozdzierającym głosem o pomoc. Matulecka – naród polski stoi z drzoncami kolanami przytem, załamuje rence do Boga a o kiju, ani nie myśli”. Fryc wskazywał, że tym kijem mógłby być odpowiednio retorsyjny stosunek władz polskich do mniejszości niemieckiej w Polsce, którą powinno się traktować podobnie jak Niemcy Mazurów: „Wejta w obcych krajach żyje dość Niemców. Kiedy i oni tam bendo od Landesrerräter [zdradców – A. S.] przekazywane, to tedy się i ich rodaki u nas do posłaeka po rozum wroco. Prendzej nigdy!”⁶⁰.

„Cech” dość dużo miejsca poświęcał sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce porównując ją często do sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech. Stwierdzał, że Niemcy w Polsce cieszą się dużymi swobodami: ponad 100 tys. dzieci niemieckich uczęszcza do szkół mniejszościowych, organizacje niemieckie mogą się swobodnie rozwijać, a ich członkowie mają dostęp nawet do stanowisk urzędniczych. Według „Cechu” mniejszości niemieckiej w Polsce nie spotykają szykany za postępowanie władz niemieckich wobec Polaków w Niemczech, a to z tego powodu, że odwet nie mieści się w polskiej tradycji i mentalności⁶¹.

„Cech” uważał, że w przypadku retorsji w polityce mniejszościowej strona niemiecka stałaby na pozycji z góry przegranej. Utrata kilku szkół mniejszościowych nie ugodziłaby śmiertelnie w mniejszość polską. Polskojęzyczna ludność w Niemczech – pisał „Cech” – jest rozmieszczona równomiernie, głównie na terenach wiejskich i ma nadwyżkę urodzin. Natomiast mniejszość niemiecka w Polsce charakteryzuje się niskim przyrostem naturalnym i opiera się prawie wyłącznie na ludności miejskiej. Ta zaś jest bardziej uzależniona od władz. Dlatego też niemiecko-polska wojna kulturalna mogłaby doprowadzić przede wszystkim do katastrofy niemczyzny w Polsce⁶².

Artykuł *Was haben wir von einen deutsch-polnischen Krieg zu erwarten?* przedstawiał przebieg ewentualnej wojny niemiecko-polskiej. Przypominał słowa marszałka Piłsudskiego, który powiedział, że „granic Polski będziemy bronić do ostatniej kropli krwi”. Armia polska – według „Cechu” – dysponowała olbrzymimi zasobami zapasów bojowych, doskonałym uzbrojeniem i znacznie sprawniejszymi od Niemiec możliwościami mobilizacyjnymi. „Cech” przewidywał, że w razie konfliktu zbrojnego pierwsze uderzenie wojska polskiego poszłoby na Prusy Wschodnie. Atakowi temu wschodnio-pruska Reichswehra nie mogłaby przeciwstawić żadnego poważnego oporu, a osamotnione niemieckie garnizony na Mazurach szybko zaniechałyby walki. „Jednakże – pisał dalej »Cech« – z wojny tej nie wynikłoby nic dobrego dla Mazur, gdyż działania zbrojne przyniosłyby tylko krew, ruiny i zgłiszcza. Zniszczone Mazury, nie będące w dodatku pniem niemczyzny, stałyby się dla Niemców bezwartościowe, którzy pozostawiliby je samym sobie. Odbudowa kraju podobna do tej po 1914 r. byłaby już nie do pomyslenia, a lud mazurski zubożałby jeszcze bardziej. Dlatego też należy potępić podżegaczy wojennych”, do których „Cech” zaliczał przede wszystkim działaczy Heimatdienstu⁶³.

Także w artykule *Die Lycker „Esel” wollen einen polnischen König und einen deutschen Kaiser* wyrażał wiarę w potęgę Polski, która „już nigdy nie upadnie”. Autor artykułu potępił dążą-

60 Fryc z Płowców *solim*, Cech, 1930, nr 6.

61 Fryc z Płowców *solim*, Cech, 1931 nr 6.

62 *Wem nichts zu raten ist, dem ist auch nicht zu helfen*, Cech, 1930, nr 4.

63 *Was haben wir von einen deutsch-polnischen Krieg zu erwarten?*, Cech, 1930, nr 9.

cych do wojny z Polską „buńczucznych spadkobierców Bismarcka. Z powodu ich prowokacji nowoczesne polskie działa zamienią Mazury w ruiny i zgliszcza, podczas gdy bismarckowcy dadzą drapaka”⁶⁴.

W jednej z gawęd z początku 1932 r. Fryc z Płowców „soli” w dość ostrych słowach także Polakom. Przyczytał opinię starszej generacji Mazurów, według których „Polaki to katoliki, a katoliki to chytne ludzie – oni każdego człowieka zdradzo”. W tych słowach potępił postępowanie władz polskich wobec działdowskich Mazurów, którzy doznawali szykan ze względów religijnych. Na koniec Fryc podsumował to ze smutkiem, że „Polakom stoi katolicyzm nad narodowością”⁶⁵.

„Cech” stwierdzał, że Mazurzy w ciągu całej swej historii zawsze byli lojalni wobec państwa pruskiego, a później Rzeszy Niemieckiej. Ze smutkiem dodawał, że lojalność ta często obracała się przeciwko Mazurom i służyła do ich wynaradawiania. Jednak pomimo tej niewdzięczności Mazurzy trwali dalej w lojalności, czego dowodem są wyniki plebiscytu z 1920 r.⁶⁶

Według „Cechu” wielu królów pruskich potrafiło mazurską lojalność docenić. Uważając lud mazurski za podporę swego tronu, bronili go przed uciskiem. Dopiero wraz z rozwojem hakatyzmu w Prusach przyznawanie się do polskich korzeni stało się niemile widziane. Po plebiscycie zaś każdy objaw mazurskości, nawet ze strony tych, którzy głosowali za Prusami Wschodnimi, był przez Niemców uważany za zdradę i tępiony z całą bezwzględnością.

„Cech” wychodził z założenia, że tylko ta mniejszość narodowa ma prawo zachować swój charakter, która stale wykazywała lojalność i posłuszeństwo wobec państwa, a tak właśnie postępowała Mazurzy. Lojalność Mazurów wobec państwa niemieckiego była przeciwstawiana brakowi lojalności mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego. Jako przykład „Cech” podawał postawy członków tej mniejszości, którzy będąc rezerwistami polskiej armii, podczas swego pobytu na studiach w Niemczech należeli do organizacji otwarcie domagających się nowego rozbioru Polski⁶⁷.

„Cech” pisał, że Niemcy tylko wówczas doceniali Mazurów, gdy zabiegano o ich głosy. Mazurzy byli dla Niemców „braćmi”, kiedy potrzebowali ich jako „mięsa armatniego”. Stwierdzano z goryczą, że skoro wypełnili już swoją powinność, stawali się zbyteczni⁶⁸.

W memoriale przedstawionym rządowi niemieckiemu w 1930 r. Centrala Związku Mazurów orzekała, że Niemcy mogą powrócić do rangi światowego mocarstwa jako obrońca wszystkich narodowych mniejszości i uciskanych ludów kolonialnych. Niemcy nie mieli bowiem żadnych kolonii, ale za to dużą liczbę swoich rodaków rozrzuconych po innych państwach. Niemcom przeszkadzało w wykorzystaniu tej siły nieuczciwe postępowanie z mniejszościami zamieszkującymi Rzeszę, co można było łatwo udowodnić. Dlatego też uczciwe postępowanie, zwłaszcza wobec największej mniejszości, tj. polskiej, a wśród niej także wobec Mazurów, leżało w interesie państwowym Niemiec. Pozytywny stosunek do mniejszości przyczyniłby się ponadto – twierdził Związek Mazurów – do korzystnego rozwoju niemieckich mniejszości w innych państwach⁶⁹.

„Cech”, upominając się o prawa dla ludności mazurskiej, powoływał się na korzystną sytuację mniejszości niemieckiej nie tylko w Polsce, lecz także w Czechosłowacji, Estonii, Łotwie i innych państwach⁷⁰. W artykule *Der Masurenschutz* nie domagał się od rządu uprzywilejowanego trakto-

64 Die Lycker „Esel” wollen einen polnischen König und einen deutschen Kaiser, Cech, 1929, August.

65 Fryc z Płowców soli im, Cech, 1932, Beilage zum nr 3–4.

66 Loyalität, Cech, 1929, August.

67 Etwas uber Loyalität, Cech, 1931, nr 1.

68 Der Kampf gegen Masuren, Cech, 1931, nr 5.

69 Denkschrift der Zentrale des Masurenbundes vom 15. Januar 1930, Cech, 1932, Beilage zum nr 1–2.

70 Die Konzessionierten Minoraten auf schlupfrigen Pfaden, Cech, 1929, August.

wania Mazurów, a jedynie ich równouprawnienia z Niemcami. „Cech” żądał przede wszystkim zaprzestania represji stosowanych wobec Związku Mazurów jako jedynej organizacji ludu mazurskiego i ponownego wprowadzenia nauki religii w szkołach w mowie ojczystej⁷¹.

Według „Cechu” na Mazurach istniały jedynie pozory demokracji, które należałoby raczej uznać za dyktaturę, gdyż dążenia władz nie były zgodne z interesami ludności. Mazurzy stanowiący przeważającą część ludności swojego „Heimatu”, mają prawo do tego, aby w rozumieniu prawdziwie demokratycznym stać się także rządzącymi. W związku z tym „Cech” postulował równomierne i proporcjonalne w stosunku do liczby Mazurów uwzględnianie ich przy obsadzaniu urzędów na terytorium mazurskim⁷².

Związek Mazurów zaznaczał, że to nie naród niemiecki był ciemniejszą społecznością mazurskiej, lecz wąska uprzywilejowana warstwa rządząca, reprezentowana głównie przez obszarników⁷³.

Artykuł *Die Notwendigkeit der Masurischen Bewegung* polemizował z argumentami Heimatdienstu, według którego głównymi przyczynami biedy na Mazurach były: po pierwsze – utworzenie polskiego „korytarza”, a po drugie – co podkreślał zwłaszcza superintendent Paul Hensel ze Szczytna – obecność „nałogowo pijących i zakłamanych mazurskich mieszkańców obcego pochodzenia”. Najlepszym wyjściem z tej kryzysowej sytuacji byłyby – według Heimatdienstu – likwidacja „korytarza” i definitywne wyparcie „nieniemieckich elementów” na Mazurach przez niemieckich kolonistów.

„Cech” w odpowiedzi na pierwszy argument zauważył, że przyłączenie polskiego Pomorza do Niemiec nie skróciłoby nawet o centymetr długiej drogi tranzytowej do zachodnich terenów zbytu, rolnictwo wschodnio-pruskie znalazłoby dodatkowo poważnego konkurenta w rolnictwie pomorskim, a ponadto Rzesza nie miałaby już powodu do szczególnego traktowania Prus Wschodnich i przekazywania tam olbrzymich subwencji. Na drugi argument „Cech” odpowiadał, że pracowity i skromny lud mazurski nie mógł zaprezentować swej prawdziwej wartości jedynie ze względu na dyskryminującą go politykę państwa⁷⁴.

Związek Mazurów bardzo krytycznie odnosił się do problemu tzw. polskiego niebezpieczeństwa, które nie było nawet dokładnie zdefiniowane. „Nie wiadomo więc – pisał »Cech« – czy termin ten oznacza możliwość aneksji Prus Wschodnich przez Polskę, czy też silny przyrost polskiego elementu na Mazurach. »Polengefahr« stało się fikcyjną ideą usprawiedliwiającą wszelkie działania, takie jak bojkot czy terror wobec Mazurów, mającą polityczne i finansowe wsparcie z Rzeszy”⁷⁵.

„Cech” niechętnie odnosił się również do tradycji Rzeszy cesarskiej. Działacze Związku Mazurów zdecydowanie określali siebie jako republikanów⁷⁶. Uważali, że degradacja Mazurów do niższych warstw społecznych nastąpiła właśnie w Rzeszy cesarskiej. Wielka własność ziemska wskutek skasowania przywilejów szlachty mazurskiej i przyznania specjalnych przywilejów niemieckiemu ziemiaństwu przeszła w tym okresie w ręce niemieckie. Także urzędy w starostwach obsadzano wyłącznie Niemcami⁷⁷. Potępiony został też cesarsko-niemiecki militarizm⁷⁸.

Tradycjom Niemiec cesarskich przeciwstawiano tradycje „starych Prus”. Związek Mazurów był zdania, że Mazurzy są Prusakami i nie chcą być Niemcami. Uznano, że dominacja niemiecko-

71 *Masurenschutz*, Cech, 1930, nr 3.

72 *Demokratie in Masuren*, Cech, 1930, nr 4.

73 *Sozialer Kampf als Antwort auf nationale*, Cech, 1930, nr 12.

74 *Die Notwendigkeit der masurische Bewegung*, Cech, 1931, nr 3.

75 *Denkschrift der Zentrale des Masurenbundes vom 15. Januar 1930*, Cech, 1932, Beilage zum nr 1–2.

76 *Der Masurenschutz*, Cech, 1930, nr 3.

77 *Denkschrift der Zentrale des Masurenbundes vom 15. Januar 1930*, Cech, 1932, Beilage zum nr 1–2.

78 *Fryc z Płowców soli im*, Cech, 1931, nr 7–8.

ści w państwie pruskim spowodowała zastąpienie tradycyjnego „staropruskiego” liberalizmu niemieckim nacjonalizmem⁷⁹.

„Cech” wielokrotnie potępiał odszczepieńców. W artykule *Sind Gronowski und Grzesinski Renegaten?* zaliczył właśnie te osoby do odszczepieńców. Nadprezydent Westfalii Johann Gronowski zaszedł bardzo wysoko, zaczynając od stanowiska ślusarza, zapomniał przy tym o swojej matce i krewnych, którzy żyli w nędzy. Podobnie jak pruski minister spraw wewnętrznych Albert Grzesinski zapomniał – pisał dalej „Cech” – „że w jego żyłach płynęła krew polska. Wypierał się stanowczo polskiego pochodzenia, podając w jednej z urzędowych gazet, że swe polskie nazwisko otrzymał jako trzynastoletni chłopiec przez adopcję. Jakiegokolwiek aluzje co do swego polskiego pochodzenia odczuwał jak ukłucie szpilka⁸⁰”.

W styczniu 1930 r. Związek Mazurów zwrócił się z memoriałem do rządu Rzeszy Niemieckiej, w którym przedstawił prześladowania narodowościowe Mazurów w przeszłości i w chwili obecnej, ciężką sytuację ludu mazurskiego i wzywał do wstrzymania niszczącej polityki przeciwko narodowi. Zwracał również uwagę na zasługi Mazurów dla państwa niemieckiego⁸¹.

W numerze 7–8 „Cechu” z 1931 r. Związek Mazurów wysunął swoje tezy i żądania:

„1) Uwzględnienie Mazurów przy osadnictwie rolnym, przyznanie zasiłków, subwencji i »Osthilfy«.

2) Zwolnienie od podatków gospodarstw mających areal wystarczający zaledwie na utrzymanie rodziny (1 włoka).

3) Prawo do posiadania łądźi oraz zwolnienie łądźi od podatków.

4) Przywrócenie praw rybołówstwa i wypasów w lasach.

5) Przyjmowanie Mazurów na stanowiska urzędnicze.

6) Zrównanie praw Mazurów z prawami Niemców.

7) Uwzględnienie mazurszczyzny (Masurentums) w szkołach.

8) Obowiązkowa znajomość przez urzędników na Mazurach języka polskiego.

9) Wyrównanie przez państwo strat poniesionych przez bojkot i terror stosowany względem Mazurów.

10) Uwzględnienie Mazurów przy przyznawaniu zasiłków dla bezrobotnych⁸².

Po dojściu Hitlera do władzy Związek Mazurów zaprzestał wydawania „Cechu” ze względów bezpieczeństwa, poprzestając jedynie na publikowaniu poufnych okólników do mężów zaufania⁸³.

W piętnastą rocznicę plebiscytu Związek Mazurów zwrócił się do kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera z prośbą o przyjęcie delegacji mazurskiej w celu powtórzenia przysięgi wierności wobec Rzeszy i upomnienia się o ponowne zatrudnienie „wiernych niemczyźnie Mazurów”. Delegacja ta nie została jednak przyjęta⁸⁴.

Pretendującej do objęcia kierownictwa nad innymi stowarzyszeniami mazurskimi grupie berlińskiej nigdy nie udało się stworzyć jednolitej organizacji mazurskiej. Związek Mazurów nie odegrał większej roli z powodu przeciwdziałania Heimatdienstu, braku większego poparcia ze strony ludności mazurskiej oraz braku aktywnie działających komórek terenowych⁸⁵.

79 T. Grygier, *Plebiscyt w oczach „Cechu”*, Warmia i Mazury, 1960, nr 4.

80 *Sind Gronowski und Grzesinski Renegaten?*, Cech, 1929, Oktober.

81 *Denkschrift der Zentrale des Masurenbundes vom 15. Januar 1930*, Cech, 1932, nr 1–2.

82 *An unsere Leser!*, Cech, 1931, nr 7–8.

83 OBN, *Zbiory Specjalne*, sygn. OL. R. 466, [K. Obitz], op. cit., s. 48.

84 *Leksykon Polactwa w Niemczech*, Warszawa 1973, ss. 482–483.

85 P. Sowa, *Cena polskości*, Warszawa 1976, ss. 242–243.

Ciekawe światło na działalność Związku Mazurów rzuca raport policji berlińskiej z 28 stycznia 1929 r., skierowany do ministra spraw wewnętrznych Prus. W raporcie tym liczbę Mazurów żyjących w Berlinie szacowano na 30–40 tys., zaś liczbę berlińskich działaczy Związku Mazurów na 40–50 członków⁸⁶. Policja berlińska uważała organizację mazurską za luźny związek, a właściwie za „koło przyjaciół” odbywających nieregularne spotkania. Działacze Związku otwarcie mówiący o celach ruchu mazurskiego – pisano – unikają podawania swych nazwisk ze względu na obawę prześladowań ze strony władz i związanych z tym restrykcji na tle ekonomicznym. Wiązało się to z ich doświadczeniami z Elku i ze sprawą Obitz⁸⁷.

Celem działalności Związku – według tego raportu – było m.in. wywalczenie odszkodowań dla Mazurów pokrzywdzonych przez nacjonalistyczną politykę rządu, żądanie przywrócenia na dawne stanowiska urzędników Mazurów usuniętych za działalność w Związku Mazurów oraz równouprawnienie Mazurów i Niemców. Raport stwierdzał, że problem mazurski przestanie istnieć wraz z wymarciem obecnej generacji, gdyż młodzież mazurska znajduje się pod wpływem Heimatdienstu oraz Stahlhelmu i odcina się od łączności z mazurskością. Dalej pisano, że berlińscy Mazurzy zgodziliby się na asymilację z Niemcami, gdyby zapewniono im dotacje umożliwiające szerszą działalność podobne do tych, jakie otrzymuje Heimatdienst.

Policja berlińska uważała też, że Związek Mazurów jest traktowany przez ruch polski jak niebezpieczny konkurent w walce o wpływy na Mazurach. Jednak w ogólnych wnioskach – konkludowała policja berlińska – nie stanowi on dla Niemiec większego problemu⁸⁸. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Związek Mazurów, podobnie jak inne organizacje i partie polityczne w Niemczech, zawiesił swoją działalność⁸⁹.

Związek Mazurów, podobnie jak Samopomoc Mazurska i Zjednoczenie Mazurskie, nie odegrał poważniejszej roli w życiu politycznym ludności mazurskiej – Samopomoc Mazurska przede wszystkim z uwagi na krótki okres istnienia, natomiast Zjednoczenie Mazurskie i Związek Mazurów ze względu na niewielką liczbę członków. Jedną z najważniejszych przyczyn ich niepowodzeń było przeciwdziałanie ze strony Heimatdienstu i władz niemieckich prowadzone na łamach prasowych, w sądach, poprzez nacisk administracyjny i ekonomiczny. Heimatdienst głosił, że organizacje te są „mazurskie” jedynie z nazwy i stanowią przykrywkę dla działalności Polaków mających na celu ostateczne oderwanie Mazur od Rzeszy i przyłączenie ich do Polski. Przynależność do wymienionych organizacji była więc co najmniej podejrzana, jeśli nie ocierała się o zdradę stanu, co dla tradycyjnie lojalnych wobec państwa pruskiego Mazurów miało ogromne znaczenie. Według raportu wicekonsula RP w Elku Filipa Zawady „to niepowodzenie przede wszystkim przypisać należy w przyczynie wymienionej w znaczeniu Heimatvereinów stojących czujnie na straży przeciw

86 Melchior Wańkiewicz podawał, że w 1933 r. Związek Mazurów liczył 2847 członków, zob. M. Wańkiewicz, *Na tropach Smetka*, Warszawa 1958, s. 378. Liczba ta wydaje się jednak znacznie zawyżona. Jeden z przywódców Związku Mazurów Kurt Obitz podawał za 1924 r. liczbę 180 członków Związku Mazurów. Trudno jednak przypuszczać, by liczba ta mogła w późniejszym czasie aż tak znacznie wzrosnąć, biorąc pod uwagę niemieckie represje wobec członków Związku. Brakuje informacji mówiących o tym, aby jakiegokolwiek koła Związku Mazurów znajdowały się poza Berlinem i Elkiem. Biorąc więc pod uwagę dane policji berlińskiej oraz dane podane przez Kurta Obitz, liczbę członków Związku Mazurów należy ocenić najwyżej na kilkuset.

87 Kurt Obitz (1907–1945) – asystent w Instytucie Parazytologii w Berlinie, jeden z czołowych działaczy berlińskiego Masurenbundu i redaktor „Cechu”. Jego działalność narodowościowa spowodowała wystąpienia przeciwko niemu ze strony niemieckich studenckich organizacji nacjonalistycznych i wydalenie z uczelni, co w efekcie zmusiło go do emigracji do Polski. Po przyjeździe do Polski Obitz związał się z Oddziałem II Sztabu Głównego WP (wywiadem wojskowym) i był wykonywany do zadań specjalnych wobec ludności mazurskiej.

88 OBN, Zbiory Specjalne, sygn. R–724/18, 1926–1931, Die Masurenbewegung.

89 K. Osmańczyk, *Leksykon Polactwa*, ss. 482–483.

wszelkim zakusom o duszę Mazura ze strony polskiej i natychmiast je ujarzmiając zastosowuje środki zwalczające; następnie jej trzeba w psychologii mazurskiej, która idealnej propagandy przekonywującej nie uznaje, o ile za nią nie widzi argumentów w postaci siły materialnej”⁹⁰.

Z powodu braku dokumentów trudno znaleźć ewentualne powiązania Samopomocy Mazurskiej, Zjednoczenia Mazurskiego i Związku Mazurów z Oddziałem II Sztabu Generalnego WP (polskim wywiadem wojskowym). Pewne jest, że Jan Jaegertal został współpracownikiem polskiego wywiadu w czasie działalności w Zjednoczeniu – w styczniu 1925 r. Nie wiadomo, kiedy taką współpracę podjął Gustaw Leyding. Na pewno nastąpiło to znacznie wcześniej. Być może już w czasie pracy w Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich w 1923 r., który to Związek stanowił bazę werbunkową dla działań Oddziału II. Trudno również ocenić, jaki wpływ współpraca Jaegertala i Leydinga z polskim wywiadem mogła mieć na działalność Zjednoczenia, w którym pełnili bardzo ważne funkcje, oraz Masurenbundu, z którym utrzymywali ożywione, chociaż potajemne kontakty. Trudno oczekiwać, aby ich mocodawcy z „dwójki” nie próbowali w żaden sposób wpływać na prowadzoną przez nich w tym czasie działalność polityczną czy namawiać ich do poszukiwania nowych współpracowników.

Dalszych badań wymagają także późniejsze kontakty Masurenbundu ze Zrzeszeniem Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej, na czele którego stali współpracownicy polskiego wywiadu⁹¹ oraz ewentualna dalsza (po 1933 r.) berlińska działalność Masurenbundu. Być może Kurt Obitz, już pracując dla Ekspozytury nr 2, próbował kontaktować się ze swoimi dawnymi przyjaciółmi w Berlinie, a nawet zwerbować ich do współpracy z polskim wywiadem wojskowym.

Die Tätigkeit des Masurenbundes in Lyck und Berlin zwischen 1923 und 1933

Zusammenfassung

Der Masurenbund wurde am 2. Dezember 1923 in Lyck gegründet. Zu seinen Mitgliedern zählten vor allem masurische Intellektuellen und Kleinbürger, die eine separatistische masurische Bewegung anstrebten.

Der Masurenbund setzte jedoch keine politischen Ziele voraus, die Mitglieder konzentrierten sich lediglich auf das Recht, als Masuren im Masuren wie vollberechtigte Bürger behandelt zu werden, die masurischen Volksbräuche und die masurische (also die altpolnische) Mundart pflegen zu dürfen. Zum Masurenbund gehörten vor allem diese Bürger, die bei der Volksabstimmung von 1920 für das Ostpreußen optierten und sich dann aber mit der Lage des masurischen Volkes im Rahmen des deutschen Staates unzufrieden zeigten.

Einer von den Gründern der Bewegung – der Polizeiwachmeister Gustaw Sawitzki, der dienstlich nach Berlin versetzt wurde – trug 1926 zur Gründung der Zentrale des Masurenbundes bei. Die Aktivisten der Berliner Bundeszentrale erhofften sich mehr politische Freiheit in der Großstadt als im ländlichen Masuren. Seit 1928 erschien das Presseorgan des Bundes – „Cech” („Die Zunft”). Nach der Machtergreifung Hitlers im Jahre 1933 wurde jedoch die Tätigkeit des Masurenbundes eingestellt, ähnlich wie auch anderer Parteien und politischer Gesellschaften im Dritten Reich.

Übersetzung Magdalena I. Sacha

⁹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II Sztabu Głównego WP (dalej: CAW, O II), Ekspozytura nr 2, sygn. I 303.4.5676, Raport Wicekonsula RP w Elku dr. Filipa Zawady do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie ludności mazurskiej z 20 IV 1924 r.

⁹¹ W 1929 r. współpracownik „Ziemi Wschodnio-Pruskiej” – organu prasowego Zrzeszenia Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej, a jednocześnie współpracownik Oddziału II Henryk Lewandowski spotykał się w Berlinie z Gustawem Sawitzkim. Do ostatniego udokumentowanego spotkania Lewandowskiego z Sawitzkim doszło w Berlinie w marcu 1938 r. Sawitzki stwierdził wtedy, że ciągle jest śledzony, a nawet przesłuchiwany przez gestapo. Lewandowski zapowiadał dalej w raporcie, że będzie starał się w dalszym ciągu utrzymywać kontakty z Sawitzkim – CAW, O II, Ekspozytura nr 2 w Warszawie, sygn. I 303.4.5676, „Masurenbund” Związek Mazurów w Niemczech; ibidem, Wyciąg ze sprawozdania ps. Tomaszewskiego z pobytu w Berlinie w dn. 5–8 III 1938 r.